

Jarosław Ławski
Uniwersytet w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód”
ORCID: 0000-0002-1167-5041

HUMANISTYKA JAKO POZNANIE, POSTAWA I LOS. OSTATNI WYKŁAD PROFESOR HALINY KRUKOWSKIEJ. O *WIDZENIU* ADAMA MICKIEWICZA

„Jeśli ktoś, z Bożej Łaski, jest humanistą, to będzie nim aż do końca”.

Halina Krukowska¹

Nemo propheta in patria sua

Wulgata²

Halina Krukowska reprezentowała postawę, którą można nazwać humanistyką radykalną, pełną, absolutną, a równocześnie poszukującą. Odkrywszy w sobie uzdolnienia filologiczne, konsekwentnie i do końca szła drogą filologicznego poznania. W jej przypadku oznaczało ono dążenie do poznania rzeczywistości o jej ostatecznym wymiarze. Filologia i humanistyka nie były dla niej rozpoznaniem skrawka rzeczywistości, analizą i interpretacją tekstu,

¹ *Humanistka. Z prof. Haliną Krukowską rozmawia Jerzy Szerszunowicz*, „Kurier Poranny”, 19 października 2007, Magazyn, s. 10.

² Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Wulgata, Mt 13, 87, Mk 6,4, Łk 4,24; J 4,44.

wpisaniem go w kontekst historyczny i interpretacyjny. Nie. Badaczce szło o coś, czego nawet nie wyraża słowo „więcej”, bo o totalne, całościowe poszukiwanie odpowiedzi na słynne pytanie, skąd pochodzimy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Pytania humanistyki w takim ujęciu oznaczały te same miejsca na mapie ludzkich wątpliwości, które zgłębiają filozofia i teologia – obejmując szczególnie kwestie epistemologiczne, ontologiczne i aksjologiczne.

Spotkanie z tekstem (a nie tysiącami pochłanianych przez erudyków dzieł) było dla Haliny Krukowskiej³ znalezieniem tajemniczej furtki, która – po odszyfrowaniu kodu filologicznego zamka – otwierała się, prowadząc w Niezgłębione, symbolicznie oznaczone przez tekst regiony Boskiej prawdy, dobra i piękna. Tylko myśląc z głębi „troski ostatecznej”, pytań fundamentalnych, warto, jak była pewna, uprawiać humanistykę. Humanistyka była więc dla Niej równoznaczna z jedną z gałęzi ostatecznego poznania, a to poznanie wnikało aż w tajnie Boskiej Istoty. Ceniła słowa: głębia, głębiny, istota, istotowy, ontologia, ontologiczny. Jeszcze jednakże bardziej lubiła symbole, które stanowiły tajemny szyfr zamka prowadzącego na tamtą stronę: światło, słońce, noc, ciemność, czystość, promienistość, prostotę, słowo, byt, sen. I wiele innych, ale nie było ich nieskończenie wiele⁴. Podobną zresztą rolę rewelatora głębokich znaczeń przypisywała składni poetyckiej, a nawet skomplikowanym relacjom, rezonansom, w jakie w wybranych dziełach poetyckich wchodzi styl, intonacja, metrum, rym.

Ten sam radykalizm poznawczy prezentowała równocześnie jako dydaktyk. Jej wykłady nie skupiały się na streszczaniu wiedzy, którą można znaleźć w książkach. Skupione były na poszukiwaniu i rozszyfrowywaniu tajnych kodów tekstu. Dlatego w rocznym cyklu wykładowym omawiała tylko nieliczne dzieła – zawsze arcydzieła – *Marię Malczewskiego*, *Zamek kaniowski* Goszczyńskiego, *Konrada Wallenroda*, *Dziady*, *Pana Tadeusza* i lirykę Mickiewicza, *Balladynę* i pisma mistyczne Słowackiego, *Nie-Boską komedię* Krasińskiego. Lecz nie o to szło, co i kiedy omawiała. Chodziło o sposób, który zaświadczał, że nauczanie traktowała jak misję: misję przekazywania wiedzy o arcydziełach

³ Jeśli chodzi o biografię uczoney, zob. J. Ławski, *Halina Krukowska (26 września 1937 – 28 lipca 2019)*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 1, s. 271–280; K. Korotkich, *Halina Krukowska (1937–2019). Wspomnienie*, „Wiek XIX” R. XII (LIV), 2019.

⁴ Zob. jeśli chodzi o te słowa: K. Krukowska, *Kazimierza Brodzińskiego noc do dumań nęcąca*, [w:] *Album Gdańskie. Prace ofiarowane Profesorowi Józefowi Bachórzowi*, red. J. Data, B. Oleksowicz, Gdańsk 2009; „Balladyna” *Juliusza Słowackiego w świetle rozprawy Alfreda de Vigny „Rozważania o prawdzie w sztuce”*, [w:] *Księga Janion*, red. Z. Majchrowski, S. Rosiek, Gdańsk 2006; *Cykliczność „Sonetów krymskich” Adama Mickiewicza w świetle Gastona Bachelarda koncepcji czasu poetyckiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2013, nr 2, s. 114–126.

prowadzących do głębinnego poznania, nigdy do rozpoznania, które kończyłoby się na poetyce, wpisaniu w proces historycznoliteracki, wartościowaniu. Nie była urodzonym złotoustym retorem, ale potrafiła tak poprowadzić wypowiedź o literaturze, że Jej wykład sam w sobie stawał się wydarzeniem, w którym pierwszorzędą rolę odgrywały kategorie-klucze (*czystość, przejrzystość...*), postawa skupionego wykładowcy, operowanie wolno płynącym głosem, który w kluczowym miejscach-pauzach zawieszał się, odsłaniając prześwity rzeczywistości *metaf*, gdzie zazwyczaj przebywała wtedy tylko mówczyni. Ale patrzyło się na to z zasłuchanym podziwieniem.

Humanistyka była więc dla niej równocześnie postawą. Bardzo wiele wymagała od siebie i dlatego bardzo wiele wymagała od innych. Nieustanne stawianie tak maksymalistycznych kwestii poznawczych, życie w prozie codzienności i zarazem wobec tajemnicy Absolutu dla większości z nas może byłoby udręką. Ona wytrzymywała tę presję. Postawie humanisty stawiała wyjątkowo wysokie wymagania: „Humanista musi być wierny wartościom. Jak można stanąć przed studentami, jak można chcieć ich uczyć, kształtować, będąc człowiekiem nieetycznym?”⁵. Była pozbawiona zdolności do ulegania tzw. życiowemu pragmatyzmowi w sprawach zasadniczych. Nie bała się żadnej władzy: państwowej, uniwersyteckiej, kościelnej czy innej. Wchodziła w spory, konflikty. Nie bała się tego. Zawsze pewna, że tego wymaga uczciwość, prawda. Pragnienie poznania – aż tak bezkompromisowe – przekształcało się u Niej w pragnienie świadczenia, w postawę.

Los został jej dany jako miejsce urodzenia (Wasilków), bliscy, wreszcie poezja jako kwintesencja tajemnicy istnienia. Kształtowała się w trudnym, biednym okresie powojennym, w domu „się nie przelewało”. Już w szkole przeszła pierwszą próbę dojrzałości: w 1953 roku wyrzucono ją ze szkoły za komentarz na temat agonii Stalina: „Ktoś doniósł, zorganizowano zebranie, moi koledzy z klasy urządzili nade mną sąd i publicznie mnie potępili. Zostałam nazwana czarną reakcją i wyrzucona ze szkoły z dwuletnim zawieszeniem w czynnościach ucznia. Bardzo to wszystko przeżyłam. Miałam 15 lat i złamane życie”⁶. Potem były studium pedagogiczne, praca na wsi z przymusu, biedne i porywające lata studiów w Gdańsku u Marii Janion, praca w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, NSZZ „Solidarność”, represje stanu wojennego, utarczki z uczelnianymi klikami, zaangażowanie w lokalne życie polityczne i kluby kościelne (radości i rozczarowania z tym związane)⁷. Prawie nigdy do 2018 roku nie wspominała przy nas najwcześniejszego, wojennego

⁵ *Humanistka. Z prof. Haliną Krukowską rozmawia...*, s. 10.

⁶ Tamże.

⁷ Zob. rozmowę wydaną w Serii Naukowo-Literackiej „Prelekcje Mistrzów”: *Halina Krukowska: człowiek to przepaść, której nie da się zasypać. Z Profesor Haliną Krukowską rozmawia Łukasz Zabiński*, Białystok 2021.

dzieciństwa w Wasilkowie, uczyniła to dopiero w ostatnim wywiadzie. Jakby powróciło to do Niej u kresu prac i dni.

Zawsze była taka sama. Dla nieznaających jej: trudna, wręcz nieznosna, pryncypialna aż do granic uporów, wymagająca zbyt wiele i zbyt często. Dla nas, Jej nielicznych przyjaciół: niezwykła, inspirująca, osobna, wielka. Poznanie i postawa przeszły u Niej w utożsamienie się z własnym losem: „Żyłam tak, jakbym się w ogóle nie liczyła”⁸.

Piszę o Profesor Krukowskiej w tonacji, która to zbliża, to oddala się od apologii. Los humanistki, który obrała i który rozumiała jako dążenie ku poznaniu przez szyfry piękna, jako postawę, pozwalającą ludziom samodzielnie odkrywać te przejścia ku Tajemnicy (tylko przez wielkie „T”), był jednak wymagający, bolesny. Otoczona rodziną, zżyta z nią, czuła się samotna samotnością poznawczego i etycznego maksymalisty. Czasem zdawało się nam, że wymaga od innych czegoś, do czego zdolna była tylko Ona sama. Była w wiecznym sporze nawet z bliskimi Jej osobowościami. (Z prof. Elżbietą Feliksiak, której poglądy zazwyczaj, choć nie zawsze, podzielała, co kilka miesięcy musiała wymieniać „pocałunek pokoju”, po którym sprawy na dość krótko wracały na lepsze tory). Nie gardziła rzeczywistością w jej przyziemnym, codziennym wymiarze. Nie wiedzieliśmy po prawdzie (niektórzy z nas, jak ja, do dziś mieliby kłopoty z uruchomieniem samochodu), jak można łączyć pasję do techniki, majsterkowania, prac domowych (często przynosiła do pokoju własnoręcznie wykonane półki, sprzęty) z zapatrzeniem w *Widzenie Mickiewicza*: „Jestem kimś w rodzaju »złotej rączki«”⁹. A równocześnie atakowała „ontologiczną przezroczystość”!

Bywała samotna tą samotnością, którą, jak mówiła, m u s i być samotny „prawdziwy humanista”. Dla nieprzyjaciół: koturnowa, oschła, pretensjonalna, groźna, anachroniczna jako badaczka, nieustępliwa i uparta. Płaciła wielką – kto wie, jak wielką – cenę za ten los-postawę-poznanie, jaki sama wybrała i niosła do samego końca. Kochała życie, ale go nie przewartościowywała, podkreślając, że coś więcej niż nadzieja prowadzi Ją ku afirmacji innego życia, prawdziwego Życia. Często cytowała *Marię* Malczewskiego: „Jak miło, by nie wadzić w światowym zamęcie,/ Zniknąć – na zawsze zniknąć pod Śmierci objęcie!”¹⁰.

⁸ *Humanistka. Z prof. Halinę Krukowską rozmawia...*, s. 10. Podkr. moje – J. Ł.

⁹ Tamże.

¹⁰ A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, wprowadzenie H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2002, Pieśń I, w. 243–244, s. 140. Zob. M. Kuźmiuk, *Miała być językoznawcą, przekupiona cukierkami została ekspertką od epoki Romantyzmu. Bliscy wspominają prof. Halinę Krukowską, legendę białostockiej polonistyki*, „Kurier Poranny” 2 sierpnia 2019 r.

Cierpiała na bezsenność. Straszna bezsenność, która odbierała jej siły. Cierpiała z powodu obmowy, głupoty, hipokryzji, faryzeizmu. Wybrała życie samotne, otoczona kochającymi ją ludźmi. Agnieszka, Weronika, siostry i ich rodziny były zawsze w centrum Jej myśli i serca. Umiała się przyjaźnić, wiele wybaczała (prócz głupoty i świadomego zła), umiała się godzić, czego sam doświadczałem. Nie była rozrzutna, głęboko tkwiła w niej pamięć biedy lat wojennych i powojennych, skromne życie w gdańskich czasach (gdy, jak często i bez zawstydzenia podkreślała, zdarzało jej się być głodną, a i na chwilę bez dachu nad głową w obcym mieście). Także bliskich sobie ludzi traktowała bez ulg. Uważaliśmy, że zbyt wiele wymaga, szczególnie od małych sercem kolegów z pracy oraz studentów, którzy z trwogą, przerażeni podchodzili do egzaminu z romantyzmu, najtrudniejszego na białostockiej polonistyce.

Ale, co wiedzieli nieliczni, w Jej pryncypialności było też miejsce na zasady, których byśmy od „takiej” Osoby nie oczekiwali. Miała wielką wyrozumiałość dla ludzkich słabości. Powtarzała przy tym zdanie, że nie ma nic gorszego niż tzw. normalni ludzie. Reprezentując wysoki ideał poznania i postawy, wyznawała zarazem teorię, którą nazywaliśmy „teorią upadków”: człowiek niczego do końca i naprawdę nie pozna, jeśli nie upadnie i nie podniesie się z życiowego upadku. Trzeba upadać i podnosić się. Tylko tak zdobywa się dojrzałe poznanie życia. Cóż, bardzo nam, jeszcze wtedy młodym i mającym swoje życiowe szaleństwa, taka postawa odpowiadała. I jeszcze coś: potrafiła być wielkoduszna. Wyciągała rękę do osób, które, w imię pyszałkowatego przekonania, że reprezentują „prawdziwą naukę”, atakowały Ją, były dla niej okrutne. Pomagała im, gdy znajdowały się w trudnej sytuacji, po czym one, te same osoby, powracały do ataków na Panią Profesor. Było to – ta jej wielkoduszność – irytujące, trudne do pojęcia. Była chrześcijanką, katoliczką, tak chciała.

Nie sprzeciwiała się znanej maksymie Jerzego Dobrowolskiego: „Nie ma nic gorszego niż człowiek wykształcony ponad własną inteligencję” („Szpilki” 1974, nr 5). Stąd jej przekonanie, że studia humanistyczne ze swej natury powinny być elitarne, przyciągając najlepszych z najlepszych. I wymagające, trudne.

Humanistykę jako poznanie, postawę i los spróbuję ująć na jednym przykładzie – tekstu, którego Pani Profesor nie napisała i który... (s)tworzyła.

Do końca

Jak można czegoś ostatecznie nie napisać i coś jednak stworzyć? No właśnie. By to wyjaśnić, potrzebna jest dłuższa opowieść o ostatnim tekście, jaki Halina Krukowska chciała zinterpretować lub/i zinterpretowała. O *Widzeniu* Mickiewicza. Nie piszę o „wierszu”, gdyż to wierszowany tekst mistyczny, zapis widzenia z Innej Strony: ludzi, świata, bytów. I zapis momentu, a więc samego przebudzenia, jakie jest udziałem podmiotu (Mickiewicza):

Dźwięk mię uderzył – nagle moje ciało,
Jak ów kwiat polny, otoczony puchem,
Pryśło, zerwane anioła podmuchem,
I ziarno duszy nagie pozostało.
I zdało mi się, że się nagle zbudził
Ze snu strasznego, co mię długo trzymał.
I jak zbudzony ociera pot z czoła,
Tak ocierałem moje przeszłe czyny,
Które wisiały przy mnie, jak łupiny
Wokoło świeżo rozkwitłego zioła.
Ziemie i cały świat, co mię otaczał,
Gdzie dawniej dla mnie tyle było ciemnic,
Tyle zagadek i tyle tajemnic,
I nad którymi jam dawniej rozpaczał, -
Teraz widziałem jako w wodzie na dnie,
Gdy na nią ciemną promień słońca padnie.
Teraz widziałem całe wielkie morze,
Płynące z środka, jak ze źródła, z Boga,
A w nim rozlana była światłość błoga.
I mogłem latać po całym przestworze,
Biegać, jak promień, przy boskim promieniu
Mądrości bożej; i w dziwnym widzeniu
I światłem byłem, i żrenicą razem. [...] ¹¹

¹¹ A. Mickiewicz, *Widzenie*, [w:] tegoż, *Dzieła*. Wydanie rocznicowe 1798–1998, t. 1: *Wiersze*, w oprac. C. Zgorzelskiego, Warszawa 1993, s. 315.

Pani Profesor żyła z tym „wierszem”, wracała do niego, przywoływała go w rozmowach z uczniami i w swoich pismach¹². Zawsze tych rozmów było nieskończenie więcej niż pism, niżli zapisów interpretacji. To warto objaśnienia. Bo jednak *Widzenie* to tekst/Tekst nie byle jaki – w pewnym sensie to znak ustanowiony na początku i końcu Słowa.

Halina Krukowska zmarła 28 lipca 2019 roku. Na emeryturę przeszła w roku 2007, ale po formalnym rozstaniu z uczelnią, nie tylko czasem na nią wracała, lecz utrzymywała stałą więź z bliskimi jej ludźmi ze środowiska polonistycznego¹³. Po 2007 roku więcej zaś pisała, uwolniona od obowiązków dydaktycznych.

Zawsze pisała mało. Wynikało to w jakiejś mierze zarówno z bezsenności, która ją dosłownie, jak mawiała, niszczyła, jak i z wysokiego wyobrażenia o akcie pisania-interpretacji. Musiał on być, według Niej, zapisem nie tylko czegoś istotnego, lecz istotowego, wskazaniem poznanego-nieznanego terytorium. Bez tego, sądziła, pisanie „naukowe” jest czężą produkcją banału.

Na emeryturze zachowała aktywność: wygłaszała (ale nie za często) wykłady w szkołach, występowała na sesjach i w Klubie Inteligencji Katolickiej w Białymstoku, gdzie wielkim szacunkiem darzyła ks. Czesława Gładczuka¹⁴, czasem (choć rzadko) spotykała się na gruncie towarzyskim ze znajomymi (jeśli już, to u Niej, w wasilkowskim domu przy ul. Grodzieńskiej). Żeby chciała gdzieś przemówić, potrzebny był jakiś impuls dodatkowy, coś, co mogło ocieplić wizerunek miejsca wystąpienia. W I LO im. Adama Mickiewicza w Białymstoku, gdzie pracowała jej siostrzenica, mgr Wioletta Zawadzka, udzielała się najczęściej.

Ostatni wykład w szkole o *Panu Tadeuszu* (czytany w kontekście *Widzenia*) wygłosiła 28 września 2018 roku w VIII LO w Białymstoku na zaproszenie dr Grażyny Dawidowicz. Bardzo była wtedy po tej lekcji szczęśliwa, zadowolona z ciepłego przyjęcia. Ostatnie przemówienie na sesji naukowej wygłosiła 9 listopada 2018 roku: była to konferencja z okazji 200. rocznicy debiutu Mickiewicza *Zimą miejską* (1818–2018)¹⁵. Szczególnie ważna była dla niej wtedy obecność bada-

¹² Zob. H. Krukowska, *Noc poetów, noc filozofów*, [w:] *Noc. Symbol – Temat – Metafora*, t. 2: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2012. Tomy o nocy są pokłosiem inspiracji badaniami Pani Profesor.

¹³ Dość rzadko wpadała na samą uczelnię. Zawsze wtedy pytała nie tylko o badaczy, ale pracowników administracji, takich jak panie Bożena Poniatowicz czy Ewa Płotko.

¹⁴ Ks. Czesław Gładczuk (1932–2020) był przez 30 lat kapłanem białostockiego Klubu Inteligencji Katolickiej, w którym Prof. Krukowska wielokrotnie wygłaszała wykłady, pomagała w redagowaniu pisma KIK-u „Słowo”.

¹⁵ Jubileuszowa Międzynarodowa Konferencja Naukowa w 200. rocznicę debiutu poetyckiego Adama Mickiewicza: 1818–2018: „Debiuty Mickiewicza, debiuty Romantyków. Tradycje – strategie – idee – języki”, 9–10 listopada 2018 r., Białystok.

czy, których bardzo ceniła, takich jak prof. Bogusław Dopart z Krakowa¹⁶. Pani Profesor zabrała głos na początku sesji jako członek Komitetu Naukowego (w pałacu Branickich), jak też wygłosiła w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego niespisaną już potem prelekcję „*Romantyczność Mickiewicza jako tekst kulturowy*”.

W październiku tegoż 2018 roku udzieliła w wasilkowskim domu ostatniego, obszernego wywiadu dr. Łukaszowi Zabielskiemu. Historia tej rozmowy mogłaby stanowić kanwę innej opowieści: prof. Krukowska mówiła, potem wycofywała się, następnie chciała zmieniać słowa. Nie była zadowolona, bo słowo, powtarzała, kłamało myślom, czuciom. Rozmowa już po Jej odejściu ukazała się w Serii Naukowo-Literackiej „Prelekcje Mistrzów”. *Ostatni, ostatniość...* te kategorie przywodzą na pamięć Jej ukochanego *Pana Tadeusza* przepatrywanego przez Uczoną jako epifania czystej poezji¹⁷.

A ostatni tekst?... Nie spierając się o to, który był ostatnim napisanym, a który ostatnim opublikowanym, chcę przybliżyć fenomen „tekstu”, „interpretacji” w takim kształcie, w jakim mogliśmy go obserwować w „wykonaniu” Haliny Krukowskiej. Jako fenomen *in progress*, jako proces tworzenia, który jest samym tworzywem i finalnym dziełem trwającego stwarzania. Tak pojęte dzieło nigdy się nie kończyło. Kiedy się zaczynało? Chyba w chwili spotkania z tekstem-bramą ku Tajemnicy. *Widzenie* musiała poznać podczas gdańskich studiów. Tekst „chodził za nią”. Pod koniec życia, nie myśląc o końcu, pragnąc żyć, postanowiła spisać kolejną ze swych interpretacji – interpretację *Widzenia*. O postępach prac opowiadała mi szczegółowo, regularnie, z empatią.

Po 2007 roku, gdy odeszła na emeryturę, raz w tygodniu, rzadziej częściej czy mniej intensywnie, rozmawialiśmy telefonicznie. Były to długie, nie krótsze niż godzinne rozmowy, których rytm tematyczny był mniej więcej zawsze taki sam: sprawy życiowe i wypadki dnia codziennego (nie tak krótko), kwestie ostateczne (Bóg, poznanie, literatura, piękno, wartości), polityka, inne sprawy (czyli co się dzieje na uczelni). Zasadniczą część rozmowy stanowiła faza „poznawcza”. Myliłby się ktoś, kto sądziłby, że przebiegała we wzniosłym nastroju. Otóż nie, była swobodna, pełna humoru, czasem przerywana dramatycznym zawieszeniem głosu, gdy padały pytania, na które nie ma od-

¹⁶ Równie wielkim szacunkiem darzyła jednak tak różnych badaczy, jak prof. Józef Bachórz, prof. Włodzimierz Szturc, prof. Marek Piechota, prof. Mikołaj Sokołowski, prof. Maria Kalinowska, prof. Ewa Nawrocka, prof. Andrzej Fabianowski, prof. Zofia Wójcicka, prof. Krystyna Poklewska, prof. Jacek Brzozowski, prof. Krystyna Ratajska, dr Stanisław Szczepiński, prof. Alina Kowalczykowa. I, oczywiście, nieoceniona jako mistrzyni dydaktyki Maria Janion.

¹⁷ Zob. H. Krukowska, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.

powiedzi, gdy odsłaniały się jakieś głębie... bądź mielizny¹⁸. Nie chcę i nawet nie potrafię streścić tych rozmów. Były czymś niepowtarzalnym. Nigdy nie stały się jednostronne: słuchaliśmy się oboje z najwyższą uwagą, spieraliśmy, częściej zgadzaliśmy się ze sobą. Choć mówiłem do rozmówczyni „pani profesor”, a ona do mnie „Jarek”, to relacja opierała się w najgłębszym tego słowa znaczeniu na przyjaźni. Dawnego ucznia i dawnej, wymagającej szefowej, „straszej” egzaminatorki z romantyzmu, który to egzamin i ja w końcu kiedyś zdałem¹⁹.

Teczka *Widzenia*

Przez ostatnie trzy lata, gdzieś od 2017 roku Panią Profesor nawiedzało *Widzenie* – jako wyznanie interpretacyjne, epistemologiczny szyfr. Od siostrzenicy Pani Profesor, pani Wioletty Zawadzkiej, otrzymałem już po śmierci Haliny Krukowskiej dość grubą teczkę z notatkami do interpretacji *Widzenia*. Wielokrotnie obiecywała, że spíše to, co mi mówi, że już-już zasiada do pisania... Na przełomie 2018 i 2019 roku powiedziała, że nie ma już sił, że chyba nie napisze... Ale ciągle o tym tekście mówiła! Że nie były to tylko powroty do zgranego tematu, świadczyły o tym coraz nowe nazwiska, cytaty, jakie przywoływała, wracając do Mickiewiczowskiego arcytekstu – od *Psalmsów* do Emily Dickinson, od Miłosza do mistyki Jana Taulera i Mistrza Eckharta.

Kiedy poznałem „teczkę *Widzenia*”, zrozumiałem więcej: że interpretacja ta pisała się przez całe życie. Że nie została ukończona, spisana, ale była pisana i w końcu została dokonana. Interpretacja dokonała się. *Widzenie* stało się drogą ku losowi i ostatecznie w śmierci – samym Jej Losem. Przekroczeniem: Jej, Haliny Krukowskiej, przekroczeniem i poznaniem. Opowiadanie, snucie interpretacji było kwintesencją Jej postawy. A więc – co wyda się tylko niektórym osobliwie – pisała mówieniem.

¹⁸ Już wtedy miałem świadomość, że są to rozmowy godne utrwalenia. Nie mogąc utrwalić ich treści, co... było samo w sobie wartością, namawiałem Panią Profesor na wywiad rzekę, w którym opowiadałaby o swoim życiu, rozumieniu świata. Zawsze się wahała, a w zasadzie nie była gotowa na taką rozmowę (choć powstał nawet jej szczegółowy scenariusz).

¹⁹ Z pierwszego podejścia się wymigałem ze strachu, drugie zdałem nie bez pomocy asystentów Pani Profesor i śp. dra Zbigniewa Suszczyńskiego i mgr Danuty Zawadzkiej. Ale jak mogłem nie wiedzieć wtedy, że *Konrad Wallenrod* ukazał się w 1828 roku? Odejdę z tego świata z tym wstydem...

Ad rem. Najstarsze kartki z „teczki *Widzenia*” zapisane są na maszynie do pisania, pochodzą z lat 70., może końcówki 60. i potem 80. XX wieku. Jest ich niewiele, ale na jednej z nich w tym samym bloku zapisany został wiersz Kazimierza Wierzyńskiego *Zasłepieni*. Wiersz o różnicy między poznaniem, jakie daje nauka, a poznaniem, jakie niesie zgłębianie słowem i poprzez słowo Boskich tajemnic...

By nie dziwić się, wiedzieć, na to są uczeni,
Nam wyjść z podziwu trudno, myśmy zaśłepieni.

Nad nami może prawda, może tylko złuda,
Dla nas wszystko jest żywe, chleb, wino i cuda.

Oni przejrzą rzecz każdą, zbadają na nowo,
Dla nas jedno początkiem wszystkiego jest: słowo.

Dla nas drzewa i wiatry i inni koledzy
Bezprzyczynnej zadumy, dziejącej się wiedzy.

Dla nas sens spoza sensu, zza śmierci i życia,
Oko znikąd niewidne, patrzące z ukrycia.

Wzrok, co biegnie na wylot, oświeca na przestrzał.
Profesorze zaświatów, daj, coś nam obwieszczał.

Nauczycielu trudny, źródło tajemnicy,
Przecucie daj nam wieczne w sumiennej żrenicy.

Widzenie wśród ciemności, słowo, co się ziści,
Nutę, byśmy ci grali, ślepi organiści²⁰.

²⁰ K. Wierzyński, *Zasłepienie*, cyt. za: K. Wierzyński, *Wybór wierszy powojennych*, Londyn 1969, s. 12. Wiersz z tomu *Korzec maku*, Londyn 1951, s. 8.

Obok na maszynie przepisanej wiersza znajdujemy notatki Pani Profesor: „poeta jest bliższy prawdy ontologicznej”, „rytm objawia mi Ciebie!” (czerwonym długopisem, z zamaszystym wykrzyknikiem)²¹. Na odwrocie karty tylko jedno słowo zapisane szybko i z rozmachem podkreślone: „Przemienienie”. Zostawmy uczonym wiersz Wierzyńskiego. Z jego obecności w tym bloku papierów wynika jedno: Pani Profesor nie zaliczała się, co oczywiste, do nauki wiedząco-wyjaśniającej. Reprezentowała postawę idącą ku głębi, rozumiejącą. Poszukującą.

Na kilkudziesięciu kartkach, kartach, karteluszkach, a jest tu i koperta „o-notowana” myślami, znajdujemy przede wszystkim notatki do interpretacji, czynione, jak sądzę, na przestrzeni przynajmniej czterdziestu lat. Nie wykluczam, iż niektóre „stare”, pożółkłe kartki przewędrowały z innych bloków notat, które Pani Profesor gromadziła od czasu studiów w Gdańsku (ukończonych w 1969 roku!)²². Czego i kogo tu nie ma: biblijne Psalmy, Tomasz Merton, Mistrz Eckhart, Jan Tauler, św. Jan od Krzyża, Jan Paweł II, Alicja Lenczewska, Czesław Miłosz, Karl Jaspers, Gaston Bachelard, Edyta Stein, Simone Weil (musi też być, choć nie widzę jej nazwiska). Najmniej, prawie wcale: notek z zapisem sądów badaczy. Ich opinie o *Widzeniu* uważała za punkt wyjścia własnych sądów. Na przeciwnym biegunie do tego, co sama o tekście mówiła, stawiała interpretację Marty Piwińskiej²³. Widać, że przynajmniej kilkakrotnie zaczynała pisanie, ale im później zaczynała, tym pismo stawało się mniej wyraźne. Brakło sił. Ciało nie mogło już pośredniczyć w przekazywaniu ethosu. Ten dopełniał się w mówieniu. W rozmowie, przekazywaniu.

Raz przecież Pani Profesor zasiadła do realizacji planu, by spisać najpierw konspekt, a potem zacząć właściwy tekst ciągły. Był to ostatni etap bardzo długiego procesu duchowej zażyłości z *Widzeniem*. Co zastanawiające, na dwu kartach Halina Krukowska odręcznie przepisała najpierw długi tekst *Widzenia*, podkreślając w nim słowa Jej zdaniem kluczowe: związane ze światłem, ruchem, wodą, dźwiękiem. A przecież w Jej domu nie brakowało wydań poezji Mickiewicza; lubiła kreślić po książkach. Ale tu musiała tekst przepisać, by jeszcze głębiej wejść w jego materię²⁴.

²¹ Teksty z teczki cytuję bez podania numerów stron. Staram się nie zmieniać interpunkcji i ortografii, gdzie to nie jest konieczne. Nie wszystko można odczytać.

²² Co jakiś czas Pani Profesor odnajdowała notatki do różnych tematów czynione w okresie studiów i w latach 70. XX wieku. Wykorzystywała je w pisanych tekstach, ale nie wszystkie. Wielokrotnie mówiła mi o notatkach traktujących o Maurycym Mochnackim. O jego uczuciach nocy chciała coś napisać, ale nie zdołała.

²³ M. Piwińska, „*I ziarno duszy nagie pozostało*”: późne wiersze Mickiewicza w świetle twórczości genezyjskiej Słowackiego, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 1, s. 135–153.

²⁴ Jedną ze stron z przepisany tekst wiersza upubliczniam w *Aneksie* do tego tekstu.

Co z tego wynika?

Interpretacja mówiona, opowiadana kształtowała się na moich oczach i uszach. Początkowo Panią Halinę fascynował wers inicjalny tekstu: „Dźwięk mię uderzył...”. Była pod wrażeniem „uderzenia” i tego, że ma ono wymiar dźwiękowy. To zaś dla „lubownicy muzyki”, Bacha i Chopina, było kluczowe! Później jej uwagę skupiły inne kategorie-symbole-pojęcia z początkowej fazy *Widzenia*: dusza, ziarno, nagość. („I ziarno duszy nagie pozostało...”). Miesiącami przemyśliwała nad kategorią nagej duszy (nie tej z Przybyszewskiego)²⁵, nad głębią metafory „ziarno duszy”.

Wreszcie na prawie samym końcu klucz do *Widzenia* zobaczyła w słowach p r z e z r o c z y s t y, p r z e z r o c z y s t o ś ć. Zaczęła szukać ich znaczeń u filozofów i mistyków, w słownikach. Sens *Widzenia* zdawał się bliski uchwycenia, jego głębia objawiała się w przejrzystości pojętej jako stan ontologicznego zjednoczenia z czystą, wszechobejmującą, jednorodną, pełnią prawdy, która jest zarazem pięknem i dobrem. Ta prawda obejmowała przejrzyste widzenie człowieka, przeniknięcie tajemnicy Zła jako bytu/niebytu; zawsze było to zło czynne, aczkolwiek już pokonane w swym dążeniu ku nicości, już poskromione przez Boga Przejrzystości. To spotkanie z Bogiem, który wszystko prześwietla, obejmuje, pozwalając się w sobie zanurzyć, miało być (być może) istotą doświadczenia mistycznego w *Widzeniu* Mickiewicza. Tak to rozumiałem. Interpretacja niewątpliwie rozwijała się: już na samym jej początku dołączyły do korpusu tekstów-dowodów wiersze tak sławne, jak *Polały się łzy me czyste...*, *Nad wodą wielką i czystą...* oraz *Snuć miłość*. Słowem: liryka łożańska.

Nie mogąc spisać tak prowadzonego czytania tekstu, Profesor Krukowska – chcąc pewnie w jakiś sposób uchronić swe intuicje – postanowiła poszerzyć pole rozpoznania o teksty Karola Wojtyły, papieża Jana Pawła II. Interpretacja *Widzenia* stała się więc najpierw interpretacją u-słowionej, wy-słowionej przejrzystości, a teraz miała przybrać kształt tematu jeszcze szerszego: *Adam Mickiewicz i Jan Paweł II o przejrzystości*. Taki tytuł nosi plan tekstu i taki tytuł ma jego niewielki napisany początek. Szczerze mówiąc, zadziwiło mnie, gdy przejrzałem notatki, jak niewiele udało się eseistce zapisać. Interpretacja opowiadana nie była pełna, rozwijała się, zawsze „głosiła s i ę” z przejściem i entuzjazmem.

Jeśli idzie o plan pracy, to w części dającej się odczytać wyglądał on tak:

²⁵ Uważała (słusznie), że „nagej duszy” Przybyszewski nie wymyślił. Do Młodej Polski (prócz nielicznych pisarzy, takich jak Brzozowski, Staff, Miciński) miała krytyczne podejście.

- „1) Wstęp
- zbieżność. *Widzenie. Nad wodą wielką i czystą. Tryptyk rzymski*,
 - *utwory ostatnie*,
 - i sens ostateczny – przejrzystość.
- 2) Przegląd prac dotyczących *Widzenia* i *Nad wodą wielką i czystą*.
- Fiećko, Zeler, Piwińska, Saganiak,²⁶
 - eksponować – czy to doświad. auten[tyczne] czy ćwiczenie języka mistycznego.
- 3) *Widzenie* [przeniknione], ingerencja Boga, Szawel.
Dźwięk – muzyka, nie tylko słuchanie, ale według Hildegardy z Bingen Teologia muzyki.
– [...] o muzyce – [...?], Schopenhauer.
- 4) I ziarno duszy *nagie* pozostało
- Dusza z ciała wyleciała. Duszę wyrwał [...] z ciała [...] Bóg.
 - Doświadczenie [...] może być tylko darem Boga.
 - Sam z siebie nic nie znaczy [...] i nicość.
 - św. Tomasz – tylko słowa.
- Czy człowiek sam może spowodować Widzenie. Nie. Nie [...] się przejrzystym²⁷.

Widać, że miały to być rozpoznania fundamentalne. Była to praca zamierzona na kilkadziesiąt stron, taka, jaką udało się Pani Profesor wykonać, pisząc o Malczewskim, Goszczyńskim, *Panu Tadeuszu*, Zmorskim, czy o genezyjskim Słowackim²⁸. Ale badaczka była już coraz słabsza fizycz-

²⁶ W kręgu Jej myśli o *Widzeniu* (przywołanych prac) znajdowały się następujące odczytania: J. Przyboś, *Czytając*, Warszawa 1965; M. Maciejewski, *Mickiewiczowskie „czucia wieczności”*. *Czas i przestrzeń w liryce łoańskiej*, [w:] *Poetyka. Gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977; I. Jokiel, *O funkcji symbolicznej wizji przestrzennych w „Widzeniu”*; B. Zeler, *Widzenie*, [w:] *Wiersze Adama Mickiewicza. Analizy, komentarze, interpretacje*, red. J. Brzozowski, Łódź 1998; B. Dopart, „Tyle zagadek i tyle tajemnic...” *Jeszcze o „Widzeniu” Adama Mickiewicza*, [w:] *Loci (non) communes. Prace ofiarowane Profesor Marii Korytowskiej*, red. O. Płaszczewska, M. Siwiec, Kraków 2017; J. Fiećko, „*Druga przestrzeń*” według Mickiewicza. *Kilka uwag o „Widzeniu”*, [w:] *Mickiewicz mistyczny*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2005; M. Saganiak, *Człowiek i doświadczenie wewnętrzne. Późna twórczość Mickiewicza i Słowackiego*, Warszawa 2009.

²⁷ Nie sposób powiedzieć, do której z kilku prób pisania tekstu o przezroczystości jest to konspekt. Chyba ostatniej, ale nie mam pewności.

²⁸ Szczególnie ważny był dla Niej – sięgający w te same metafizyczne przestrzenie – tekst o *Genezis z Ducha*, choć do samego „egotycznego” Słowackiego zdawała się mieć mniej miłości niż do Mickiewicza. Zob. H. Krukowska, „*Genezis z Ducha*”, czyli *Juliusza Słowackiego medytacja o stworzeniu*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. III: *Metamorphosis. Studia*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 21–44.

nie. Buntowała się, gdy ktoś bliski powiedział Jej, jak mi mówiła, że już nic z tego nie będzie, że „nie wyjdzie z choroby”. Próba zapisania tego, co było myślane i pomyślane, w rękopisie jest niewyraźna, przekreślona, częściowa. Kilka stron, i więcej nie... Notatki, fiszki, podkreślone zdania wielkich wtajemniczonych – tego jest bardzo dużo, kilkadziesiąt kart.

Czy więc interpretacja ta powstała? Sprawa zdaje się jasna – nie. Ale właśnie nie jest jasna: śmiem twierdzić, że powstała jako wydarzenie. Jako przeżycie, spotkanie. Jej całości lub fragmentów wysłuchaliśmy, słuchaliśmy przez lata: Wioletta Zawadzka, ja, nauczyciele i licealiści, członkowie KIK-u. W każdym z nas pozostawiła ślad: nie pisma, lecz czegoś większego: Wydarzenia, na które składają się osoba, tekst, postawa, wartości i idee. Dzięki *Widzeniu* coś działo się w najgłębszym tego słowa znaczeniu między nami a Haliną Krukowską – to przybliżaliśmy się, to oddalaliśmy od cienkiej a niewidzialnej i najmocniejszej z istniejących granic, oddzielającej „nasze” tu i „ich” tam. Ich, bo tam był On, i byli oni, ci ludzie z *Dziadów*, o których pamięć kazała nam kroczyć ku granicy poznania.

Wydarzenie miało drugą stronę – działo się w czasie, gdy Pani Profesor chorowała i kiedy widać było, że słabnie jej organizm, ale nie upada duch. Rozmowy „w sprawie” *Widzenia* łączyły się najściślej z rozmowami o chorobie, śmierci, ciele, wieczności, o marności i nieprzemijalnym. Wydarzenie *Widzenia* – zaświadczone przez samego Mickiewicza, którego za Andrzejem Niemojewskim lubiła nazywać poetą tysiącleci – otwierało Ją samą nie na śmierć, ale na to, co przychodzi po tym ostatnim uderzeniu dźwiękiem lub ciszą: po śmierci.

Nie interesowała Jej śmierć. Interesowało Ją życie, które lubiła dotykać przez skórę, pociągało inne Życie, które widziała przez *Widzenie*, przez przezroczystość *Widzenia*. Docieramy do kresu języka.

W gruncie rzeczy całe życie pisała jeden tekst, nigdy nie interesowała Ją nauka pojęta „scjentyistycznie”, wprost mierzył Ją teoscejntyzm niektórych oświeconych aż do zaślepienia proroków nowoczesności. Tekst, który pisała przez całe życie, w którym splotły się i wiązały na naszych oczach poznanie, postawa i los, nazwałbym dziś właśnie nie inaczej jak tylko widzeniem: *Widzeniem* przez „*Widzenie*”, *Widzeniem* „*Widzenia*”.

Wiele lat przed śmiercią odczytała w Białowieży piękny esej *O Mickiewiczowskim „widzę”...*²⁹

²⁹ A. Niemojewski, *Dawność a Mickiewicz*, Warszawa 1921.

Pożytki z niemożliwego

Pożytki z tego, co obserwowaliśmy w fenomenie życia i tworzenia Profesor Haliny Krukowskiej, odnieśli liczni nieliczni, ci, do których ten *ethos* życia był zdolny przemówić. Postawa ta była i jest jedyna w swoim rodzaju, wychodzi daleko nawet poza wyobrażenie o roli nauczyciela, profesora, mistrza. Jeśli już dotyka tych ról, to tylko w znaczeniu głęboko przenikniętym sensem duchowym. Osoby wrażliwe na piękno tego losu i tej postawy miała wokół siebie. I one przekazały je innym.

Lecz z lekcji interpretacji *Widzenia* płyną też zupełnie przyziemne nauki. Halina Krukowska miała swój jedyny sposób pracy-obcowania z literaturą. Można go nazwać anachronicznym, acz lepiej określić go mianem ponadczasowego. Po pierwsze, szukała tekstów granicznych – otwierających na ostateczne, na ostatni mrok lub pierwszą jasność. Nic, co pośrednie, letnie. Jej nie interesowało i „badanie” takich artefaktów uważała za stratę czasu. Więc albo „czarny romantyzm”, albo „widzenia”, albo nic. Po wtóre, w tekstach tych szukała punktu zaczepienia, miejsca, przez które przeniknąć mogła do głębin tekstu jako pełni. To było słowo, symbol, fraza, motyw lub temat, postać, rytmika, a nawet intonacja czy składnia.

Jeden z badaczy w recenzji Jej dorobku, gdy otrzymywała doktorat honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku, trafnie zauważył, iż Jej język badawczy pozostaje w XXI wieku zakorzeniony w języku zachodniej humanistyki lat 70. XX wieku: szkoły genewskiej, Bachelarda, Duranda, Starobinskiego³⁰. To absolutna prawda i zarazem absolutna nieprawda. W ogóle nie interesowały Jej metodologie³¹, choć je wszystkie znała. Miała ścisły umysł, z inklinacjami matematycznymi i językoznawczymi. Jeśli w XXI wieku mówiła Bremondem, Bachelardem, Schelerem, Jaspersem lub Paulem Evdokimovem, to nie dlatego, że stanowili część profesorskiej erudycji (naprawdę osobliwej, wielkiej), lecz dlatego, że Ci właśnie przeniknęli do wnętrza Jej postawy, że stali się częścią głęboko uwewnętrznionego *erudiconu* – tekstów osiadłych w najtajniejszych głębiach umysłu i stamtąd pracujących wraz z podmiotem nad rozumieniem i poznaniem świata.

³⁰ H. Krukowska, *O Mickiewiczowskim „widzę”*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. 1, *Literatura i słowo*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2009, s. 165–173.

³¹ M. Sokołowski, *Recenzja w postępowaniu o nadanie tytułu honorowego doktora honoris causa dr hab. Halinie Krukowskiej, profesor senior w Uniwersytecie w Białymstoku*, [w:] *Profesor Halina Krukowska. Doktor honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku*, red. J. Godlewska, A. Janicka, J. Ławski, Białystok 2018, s. 53–60.

Przez trzydzieści lat mogłem obserwować zarówno, jak wierna jest lekturom młodości, oraz jak się ów *erudicon* poszerza (a poszerzał się, choć rzadko)³². Ciągłe byliśmy zaskakiwani. Wroga wszelkim relatywizmom, z wielką ciekawością czytała i cytowała Derridę (czego, dalibóg, wtedy nie rozumiałem). Jedną z ostatnich książek, jakie wzbudziły Jej żywe zainteresowanie, była praca o *Dietricha von Hildebranda filozoficzno-teologicznych podstawach „duchowości serca”*³³.

Nie „myśl” była słowem jej życia, ale „serce”.

Jak najdalsza była od infantylizmu metodologicznych Piotrusiów Panów, którzy nie tyle sami wymyślają, ile naśladują w humanistyce kolejne „zwroty”, „przełomy metodologiczne”. Była wierna własnemu imaginarium. Nie każdego tam wpuszczała. Uważała, że nie warto tracić czasu na „byle co” i pisać „byle czego”.

Z tej postawy brała się jedna z najwspanialszych – tak to dziś widzę – cech jej postawy humanistycznej: zamiast pisać kolejne „artykuły naukowe”, latami prowadziła z nami rozmowę-wydarzenie o *Romantyczności, Pani Twardowskiej, Tukaju, Dziadach, Balladynie, Nie-Bo-skiej komedii, Genезis z Ducha, Cudzoziemce, Nocach i dniach, Konopielce, Kronikach*³⁴. Zamiast przemielone wrażenia lekturowe formować w foremkach metodologii w ciągle nowe wypieki interpretacyjne, prowadziła nieustającą rozmowę o tych tekstach. Mieliśmy wrażenie, że są to już gotowe do zapisania interpretacje, a wtedy Pani Profesor, nie zmieniając zasadniczo konkluzji, szła jeszcze głębiej w interior sensu. Kilka razy udało się Ją namówić do zapisania tych wspaniałych opowieści, które mogła wygłaszać jako wykłady i których słuchało się jako rzeczy najgłębiej przemyślane. A kiedy mówiła, zawieszając głos, powoli, z właściwą sobie intonacją, w istocie pojawiała się Bachelardowska chwila czasu pionowego. I wtedy poznanie, postawa i los stawały się jednym. Jedną, Nią.

³² W takim znaczeniu, że uważała ciągle rewelacje metodologiczne i ich przyjmowanie przez bezkrytycznych wyznawców za ucieczkę od poszukiwań własnych, oryginalnych. W relacji z tekstem ceniła precyzję i jasność analizy, prostotę wyводу i języka.

³³ S. T. Zarzycki, *Dietricha von Hildebranda filozoficzno-teologiczne podstawy „duchowości serca”*, Lublin 1997.

³⁴ Jeszcze od czasów gdańskich studiów uważała *Konopielkę* Edwarda Redlińskiego za dzieło ważne, wybitne. Zob. H. Krukowska, *Zacofana – to dobrze czy kiepsko? O „Konopielce” Edwarda Redlińskiego*, „Kontrasty” 1974, nr 7.

Odczytane z notatek do Wydarzenia

Nie jesteśmy więc w stanie odtworzyć artykułu, tekstu, który miał być zapisany, a który napisał się tylko jako Wydarzenie (spotkania, interpretacji, dotknięcia i przekraczania). Aby uchwycić klimat duchowy spotkań z Mickiewiczowskim *Widzeniem*, które stały się Jej widzeniem, chcę wynotować z kilkudziesięciu kart rękopisów wybrane myśli, jakie na nich zapisano. Nie wiemy na pewno, które z nich pochodzą od Pani Profesor, a które wynotowała z pism Hildegardy z Bingen albo Jana Taulera.

Autorstwo było na tym poziomie – zresztą – sprawą trzeciorzędną. Szło o istotę.

Do tekstu załączam też za zgodą Rodziny podobizny niektórych z kart kilkudziesięciostroniowego zbioru. Ci, którzy z nią pracowali, wiedzą, że przed zapisaniem na maszynie lub komputerze tekst dość starannie przepisywała z rękopisu pismem, które można było odczytać. W przypadku ostatniej z prac o *Widzeniu* i przezroczystości u Mickiewicza i Jana Pawła II do tego etapu tworzenia nie doszło. Ale w jednej – zdobionej cytatami – teczce zgromadziła dawne i nowe wypisy z ksiąg, które od zawsze miała w sobie: od mistyków po poetów takiej rangi jak Mickiewicz.

I wybór, i układ fragmentów jest autorską całością piszącego te słowa, opartą na „rozrzuconym” materiale zgromadzonym przez Halinę Krukowską. W jakiś sposób jest nie tylko Jej, lecz nasz...

Halina Krukowska, [Notatki do interpretacji *Widzenia* i *Tryptyku rzymskiego*]

- [Z napisów na teczce, w której znajdują się rękopisy]: Alicja Lenczewska dusza musi być naga / *naga* / *dźwięk* / biblia [sic!] i ziarno duszy nagie pozostało / Bóg rządzi
- Przejrzyste to znaczy takie jakie na początku Widział Bóg.
- Gdy ze zmysłów oczyści się duch / Emily Dickinson / To jest takie zderzenie ze sobą.
- prostota mistycznej duchowości / duchowości św. Augustyna / duchowość pustyni.
- Widzenie kojarzy mi się z przeżyciem Szawła na drodze do Damaszku. Bóg musiał rzucić Szawła na ziemię i oślepić, żeby zechciał się zwrócić ku światłości. A i wtedy potrzebował wielu lat, żeby światło przeniknęło go do głębi. Mickiewiczowi wystarczyło tylko Boski dźwięk i podmuch anioła. Zastanawiające jest to, że Bóg uderza Mickiewicza nie słowem, ale właśnie dźwiękiem. Jeżeli prześledzimy wypowiedzi Mickiewicza o muzyce [...].
- Kiedy w ogrodzie Eden, w którym panuje niewinność, rodzi się wiedza, dochodzi do odróżnienia dobra i zła. W ten sposób z pustki umysłu wyłania się tajemnicza myśl i powstaje świat wielorakości. Wyzbyc się wiedzy, aby odzyskać Raj, gdzie mógłby rozkoszować się pierwotną pełnią niewinności. Niewinność i pierwotne światło.

- Widzenie jest przedstawieniem doświadczenia duszy, która osiągnęła stan przejrzystości. Bóg i dusza są dla siebie przejrzysti. Dusza osiągnęła przejrzystość. Mickiewicz nigdy nie został zdominowany przez własną subiektywność. [...] Jest to chwila, kiedy przez ułamek sekundy prawda, czysta, naga prawda wieczna przenika do duszy.
- Ludzkość współczesna kojarzy się niektórym badaczom ze zbłąkanymi podróżnymi, „którzy stracili nawet wiarę w cel – nie mówię społeczny, lecz metafizyczny”. Jeżeli jest tak istotnie, to można sądzić, że znajduje się ona jak najdalej od zrozumienia sensu słowa przejrzystość, które u obu poetów, u Mickiewicza i Jana Pawła II, przeniknięte jest Ewangelią.
- Gabriel Marcel „Być i mieć, przejrzystość”, s. 194. „Co do mnie, sądzę, że rozwiązania należy szukać w pogłębieniu pojęć przejrzystości i czystości”, itd.
- Odziani w niebieskie światło.
- Od harmonii utraconej do odzyskanej przejrzystości. Stanem rosyjskim była przejrzystość. Harmonia. Odwzorowanie muzyki świata w człowieku jako przejrzystość świata stworzonego i człowieka. Samo słowo wskazuje, widzenie, przejrzystość ontologiczna.
- Treść wypełniająca ich widzenia [tzn. Mickiewicza i Jana Pawła II] jest najdalsza od wielkiej substancji, ilustracyjności, to jakiś odbłask aktu przemienienia na Górze Tabor, możliwego dla każdego człowieka. Widzenie Mickiewicza to jakby doświadczenie przez niego małego Taboru, stanie się przejrzystym w sensie bycia spowitym w „płaszcz świetlisty”. Adam utracił swą szatę świetlistą przez upadek, stał się nieprzejrzysty. Czy przejrzystość jest pamięcią rajskiego stanu, głosem Boga. To coś, co należy do istoty człowieka jako głosu Boga.
- Teologia mistyczna Mickiewicza, podobnie jak u Św. Jana od Krzyża, ma mocne podstawy biblijne. [...] dusza wzniesiona ponad wszystko, co stworzono, zostaje dopuszczona do udziału w Bogu.
- Alicja Lenczewska, *Świadectwo. Dziennik duchowy*, Poznań 2018, s. 546. „A ja pragnę, abyś była zupełnie naga i obojętna wobec siebie – w świetle mojej prawdy”, s. 554: „Do chwili, aż rozerwę zasłonę i staniesz przede mną twarzą w twarz”. [s.] 834: „czystość serca”; [s.] 916: „czysta miłość”.
- Widzenie jest ukoronowaniem doświadczenia religijnego Mickiewicza. Jaśniej światłem samego Boga.
- Człowiekowi nie wystarczy rozumu – potrzeba mu serca. – Miej serce i patrzaj w serce. [...]
- To prawda, co napisał Stróżewski w odniesieniu do dwóch słów liryki: Wielka i Czysta. Jeżeli jednak spojrzymy na ten liryk poprzez Widzenie, pokaże się, że najistotniejszym słowem w liryku jest przejrzysta. Sensem ostatecznym Widzenia jest właśnie przejrzystość

jako istota Boskiej ontologii: Stróżewski jakby nie wszedł do ostatniej [?] komnaty – istotą świata jest przejrzystość Boska [?] ontologiczna [?]. To przesłanie *Widzenia*. Jest zapisem doznania tej przejrzystości. Nie chodzi tu ani o czas, ani o przestrzeń. Czuć przejrzystości. To najgłębsza warstwa [?]. Świat „czytelny”. [...]

- Widzenie jest antycypacją liryki łożańskiej. Jeżeli da się wskazać więzadła – [...] Suszczyński³⁵. Blask Ducha.
- To się przydarza (...)
choć niezmiernie rzadko [...]
dopada ich owa chwila widzenia,
Kiedy wszystko staje się
przejrzyste na wylot

Jerzy Szymik, *To nie był sen*³⁶

Jarosław Ławski

Department of Philological Research „East – West”, University of Białystok

HUMANITIES AS COGNITION, ATTITUDE, AND FATE. THE LAST LECTURE OF PROFESSOR HALINA KRUKOWSKA ABOUT ADAM MICKIEWICZ’S “THE VISION”

Summary

This article is dedicated to the outstanding scholar of Polish Romantic literature, Professor Halina Krukowska (1937–2019), honorary doctor of the University of Białystok. Among other things, she is the author of the fundamental monograph *Romantic Night (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretations* (1st edition: Białystok 1985, 2nd edition: Gdansk 2011). The author, a student of Professor Krukowska, writes about the last text she wrote at the end of her life. It was devoted first to two poems by Adam Mickiewicz: “By the Great and Pure Water” and “The Vision,” and, after the topic evolved, also “The Roman Triptych” by John Paul II. The central category in all these works is the category of transparency, understood ontologically and epistemologically.

Keywords: Professor Halina Krukowska, cognition, interpretation, attitude and fate of a humanist, text

³⁵ Zapewne nawiązanie do rozprawy przedwcześnie zmarłego ucznia Prof. Krukowskiej, dr. Zbigniewa Suszczyńskiego: *O lirykach łożańskich Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin. Materiały z sesji naukowej Białystok, 2–4 grudnia 1988*, red. H. Krukowska, Białystok 1993, s. 241–248.

³⁶ Wiersz ks. prof. Jerzego Szymika pt. *To nie był sen* (podpis: Lublin, 14 kwietnia 2002 r.).

Adam Michewicz i Jan Paweł II O przynależności

Według wielkiego filozofa i teologa
Świeżakowskiego, a także ^{ale także} ~~teolog~~ ^{teolog} ~~filozofa~~ ^{filozofa} przynależności
będzie misją albo nie będzie go
wcale. ~~Karl Rahner~~, ~~Komandyge~~ to
~~Rahner~~ ^{Półka} ~~inżynier~~ ^{wyjaśnit}, że chodzi mu o misty-
kę jako autentyczność, wychodząca z wnętrza
egzystencji doświadczenia Boga. ¹ Złożeniem
tego wielkiego filozofa Świeżakowskiego (...) decyzja
co do wrażeń, według Pisma i nauki rozumie-
nia nauki Kościoła nie pochodzi w końcu
ani tylko z przynależności od zaufania
indoktrynacji, wprowadzając na publicznej opinii
środek czy losu, ani też z zwykłej
argumentacji rozumnej na gruncie teologii
fundamentalnej, lecz z doświadczenia Boga,
Jego Ducha. Jego wolności, która wyraża
się z najwyższego wnętrza ludzkiej egzystencji
i może sam być receptą doświadczenia
Według nieprzekazywanego mistyka to Bóg udziela
sobie oświecenia, odstąpił przed nim

*jestem byle pacy + galu
nam do przepisu - o palu
bylego ich onku obu praco*

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI "ZAŚLEPIENI"

By nie dziwić się, wiedzieć, na to są uczeni,
Nam wyjść z podziwu trudno, myśmy zaślepieni.

*jest to bliny
prawy antolog*

Nad nimi może prawda, może tylko złuda,
Dla nas wszystko jest żywe, chleb, wino i cuda.

Oni przejrzą rzecz każdą, zbadają na nowo
Dla nas jedno początkiem wszystkiego jest: słowo.

Dla nas drzewa i wiatry i inni koledzy
Bezprzyczynnej zadumy, dziejącej się wiedzy.

Dla nas sens spoza sensu, zza śmierci i życia,
Oko znikąd niewidne, patrzące z ukrycia.

Wzrok, co biegnie na wylot, oświeca na przestrzał.
Profesorze zaświatów, daj coś nam obwieszczać.

Nauczycielu trudny, źródło tajemnicy,
Przeczenie daj nam wieczne w sumiennej żrenicy.

Widzenie śnód ciemności, słowo, co się ziszcí,
Nutę, byśmy ci grali, ślepi organiści.

myśm obawa mi Ciebie!

Fieli
miesto mudy Ordu a Uden

Lus i cody cut, co mus slauit
Lolus albow do mu tyte byt cennu
Tyte razact i tyte tytemu
I nad ktoru sam slauy rozpuet
Teraz odluta (jako w osle na dnie)
Gdy me mus cennu prau slau
podlu / mejut

Teraz odluta coe uelle muone
pruue z swolko (jako z swolko z Bogo)

A z nim rozlana byta swolko Bogo
I mogiem latac po calym prauone
Pruga, jak pruue przy boru prauone
Mu choro i boro, i w dzionu odluta
I swolko byta, i zremu, swolko //

drope
bytem drope

I w prauym jednym rozluta ni
Nad prauone coe swolko,
W kordy punkt moje ruetwa prauone
A w swolku swolko, jakoby w swolko,
Czudem od razu coe prauone
Slau ni osie w swolko kole
Sam swolko, czudem jego swolko,
Bytem w swolko swolko swolko,
W swolko swolko swolko swolko //

#10

Yau Tauler, Kazama, jne. i opre. W. 243.

Prograzny si + otchitan, v kray (in myagkoye
Bozha

Kudat ten black oreofla dung, zinkbe
oreofla dung i kudat s. 59 Galm tyke
reparmen ten black, zinkbe muni i zgasung
oreofla mularali.

olubelu

preda puzgla, a roscovita micropuzgla)

Bibliografia

- „Człowiek to jest przepaść, której nie można zasypać”. Z Profesor Haliną Krukowską rozmawia Łukasz Zabiel-ski, Białystok 2021.
- Humanistka. Z prof. Haliną Krukowską rozmawia Jerzy Szerszunowicz, „Kurier Poranny” 19 października 2007, Magazyn, s. 10.
- Jubileusz białostockiego środowiska filologicznego w roku 2018. Wspomnienia, red. J. Godlewska, J. Ławski, V. Wejs-Milewska, Białystok 2022.
- Korotkich K., *Halina Krukowska (1937–2019). Wspomnienia*, „Wiek XIX” R. XII (LIV), 2019, s. 333–340.
- Krukowska H., *Jaki powinien być polonista?*, „Tygodnik Kulturalny” 1975, nr 14.
- Krukowska H., *Noc romantyczna. (Mickiewicz, Malczewski, Goszczyński). Interpretacje*, Białystok 1985 (wyd. 2 popr.: Gdańsk 2011).
- Krukowska H., *Nowa matura z języka polskiego*, „Kurier Poranny” 2005, nr z 28 I.
- Krukowska H., *Studia i szkice*, Seria I: Czarny romantyzm, Białystok 2023.
- Krukowska H., *Studia i szkice*, Seria II: Niepokoje istnienia, Białystok 2023.
- Krukowska H., *„Pan Tadeusz” jako poezja czysta. Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.
- Krukowska H., *Z Mickiewiczowskiego ducha*, [w:] *Białostockie środowisko filologiczne 1968–2018. Historia w 45 wywiadach*, rozmowy przeprowadził D. Sołowiej, idea, wstęp i red. J. Ławski, Białystok 2018, s. 206–215.
- Kuźmiuk M., *Miała być językoznawcą, przekupiona cukierkiem została ekspertką od epoki Romantyzmu, Bli-scy wspominają prof. Halinę Krukowską, legendę białostockiej polonistyki*, „Kurier Poranny” 2 sierpnia 2019.
- Ławski J., *Halina Krukowska (26 września 1937 – 28 lipca 2019)*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 1, s. 271–280.
- Ławski J., *Nadanie imienia Profesor Haliny Krukowskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wasilkowie, 5 XII 2022 r., Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 2022, nr 4, s. 433–438.
- Ławski J., *Z ducha Karpińskiego. Haliny Krukowskiej interpretacje „Pana Tadeusza”*, [w:] *Z ducha Franciszka Karpińskiego. Studia i rozmowy*, red. D. Kulesza, J. Ławski, Białystok 2015, s. 181–196.
- Ławski J., *Symposium Naukowe „Twórcy Białostockiego Środowiska Filologicznego (1968–2019): prof. prof. Elż-bieta Felińskiak, Halina Krukowska, Bogusław Nowowiejski”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2018, nr 2, s. 323–335.
- Profesor Halina Krukowska. Doktor honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku*, red. J. Godlewska, A. Janic-ka, J. Ławski, Białystok 2018.
- Szarejko S., *Prof. Halina Krukowska*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2019, s. 142–143.
- Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007, 986 s.